

### Punkt zwrotny

Janusz zatrzymał samochód na trawiastym poboczu. Wsiadł powoli, jedynie pobieżnie rzucając okiem na przepiękny kolorowy szpaler po obu stronach drogi. Pół kilometra prostej, lśniącej w słońcu szosy, aż się chce docisnąć pedał gazu.

Zapalił papierosa, dodając sobie otuchy. Przejeżdżał tędy pierwszy raz od dziesięciu lat. Wracał z Mikołajek, aby zdążyć na rozdanie Jarosławów. Został poinformowany telefonicznie o przyznaniu mu tegorocznej nagrody Burmistrza Jarosławia, rodzinnego miasteczka. Doceniono jego wkład w rozwój miejscowości, przede wszystkim olbrzymie dotacje na Dom Dziecka i oddział pediatryczny. Niedawno bez wahania kupił na internetowej licytacji za trzydzieści pięć tysięcy złotych złote serduszko Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. O podobnych gestach Janusza od lat informowały nie tylko lokalne media. Wykorzystywał to, zachęcając innych do pomocy, promiennie uśmiechając się na fotografiach w gazetach, monitorach i w telewizyjnych relacjach. Prawicowi mieszkańcy podkarpackiego miasta przymykali oko na to, że był rozwodnikiem, a jego chęć pomocy najmłodszym i pokrzywdzonym tłumaczono brakiem własnych dzieci.

Wyrzucił niedopałek.

Przypomniawszy sobie tragedię sprzed lat. Przypomniawszy sobie, co wtedy czuł – jak gdyby nagle przedostał się przez błonę osmotyczną do zupełnie nieznanego środowiska. Niestety, błona pozwalała przeniknąć tylko w jednym kierunku, nie było odwrotu. Musiał zmierzyć się z tym, co zastał. Stwarzało to wrażenie, jakby nagle wynurzył głowę z wody i ujrzał świat z innej perspektywy. Chociaż bardziej adekwatne byłoby porównanie do nagłego zanurzenia głowy, i to niechcianego. Czuł, że tonie, zaczyna mu brakować tlenu. Spanikował i podjął błędne w skutkach decyzje. Nie zdziwił się, że żona go opuściła, jemu też ciężko było wytrzymać ze sobą.

Podszedł do małego metalowego krzyża i uklęknął przed nim.

A przecież próbował zmienić swoje życie. Miał nosa do inwestycji, „wyczuwał” rynek, nadchodzące zmiany podaży i popytu, co ustawiło go materialnie. Nie żałował funduszy na pomoc innym, zwłaszcza dzieciom. To jednak ciągle było za mało, dziura w duszy pozostała niezasklepiąca. A zdawało mu się, że wziął krzyż na swoje barki i nieustannie go dźwiga.

Chwycił oburącz metalowe ramiona i zacisnął mocno.

Pierwszy raz wrócił w to miejsce. Dziesięć lat nie zmieniło absolutnie nic. Jego ciałem wstrząsnęły spazmy, po policzkach płynęły łzy. *Katharsis*. Chciał tego, starał się o nie, ale teraz jasno zdał sobie sprawę, że żaden inny sposób nie skieruje go na ścieżkę odrodzenia. Tak naprawdę zostawił krzyż za sobą i oszukiwał się, że zmieni wszystko, rzucając pieniędzmi tu i tam. Jedna sprawa domagała się jednak wyprostowania. Nie ma innej drogi.

SENSACJA! SENSACJA! SENSACJA! Znany działacz społeczny Janusz S. w trakcie przemówienia z okazji rozdania nagród Jarosław 2018 przyznał się do śmiertelnego potrącenia ośmioletniej Joanny K. dziesięć lat temu. SENSACJA! SENSACJA! SENSACJA!

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

---

Carvedilol, dodano 31.10.2018 00:52

Dokument został wygenerowany przez [www.portal-pisarski.pl](http://www.portal-pisarski.pl).